

Ekolodzy zrzucili ogromne głazy do Bałtyku

24 maja 2013

W okolicach Kołobrzegu odległości 3 mil morskich od brzegu Bałtyku aktywiści Greenpeace umieścili ogromne głazy o wadze od 500 kg do 1 tony. W ten sposób chcą zabezpieczyć dno morskie przed nielegalnym trałowaniem.

Zgodnie z przepisami strefa 3 mil morskich jest wyłączona z trałowania dennego, jednak nie wszyscy rybacy przestrzegają tego zakazu. – alarmują ekolodzy. Aktywiści z Greenpeace mają nadzieję, że umieszczanie głazów na dnie ukróci te praktyki.

– Rabunkowe połowy, wyrzucanie za burtę niechcianych ryb i dewastacja siedlisk są zabójstwem dla ekosystemu, zwłaszcza w przypadku Morza Bałtyckiego, które podobnie jak Wielka Rafa Koralowa i Wyspy Galapagos, otrzymało status szczególnie wrażliwego obszaru morskiego – mówi Magdalena Figura, koordynatorka kampanii Morza i Oceany. – Brak odpowiedzialności wśród niektórych rybaków, którzy przedkładają szybki zysk nad zrównoważone połowy, prowadzi do spustoszeń w środowisku morskim i nie daje stadom szans na odbudowę – dodaje Figura.

Z informacji, jakie posiada Greenpeace, wynika, że mimo zakazu, w strefie wyłączonej z trałowania dennego prowadzone są takie połowy. Łowi się głównie drobne ryby z rodziny dobijakowatych z przeznaczeniem na paszę m.in. dla zwierząt futerkowych. Na ryby te nie ma kwot połowowych – oznacza to, że można je łowić bez ograniczeń; ponieważ gatunkami tymi żywi się dorsz, trałowanie paszowe pozbawia go pokarmu. Ma ono wyjątkowo negatywny wpływ nie tylko na stan dorsza, ale i innych gatunków takich jak szprot czy śledź.

„Nasza przyszłość jest zagrożona. Jak trał schodzi blisko

brzegu, łapie wszystko, co spotka na swojej drodze i niszczy dno. Niszczy też nasze sieci” – mówią rybacy z Dźwirzyna. „Jak się wyłowi te małe ryby, to już w ogóle dorsz nie będzie miał co jeść. Jak tak dalej pójdzie, to nie będziemy mieli co łowić. Strefa wolna od trałowania powinna wynosić nie 3, a przynajmniej 6 mil morskich.” – dodają.

Źródło: [Ekologia.pl](https://ekologia.pl)